



Nie sądźcie

Mat. 7:1-5 - Sądźcie siebie, nie innych

Nie ma przeto usprawiedliwienia dla ciebie, kimkolwiek jesteś, człowiecze, który sądzisz; albowiem, sądząc drugiego, siebie samego potępiasz, ponieważ ty, sądzia, czynisz to samo – Rzym. 2:1.

Słowo Boga jest ogólnie w sprzeczności z obecną naturą upadłego człowieka, mimo że z następującym werselem większość ludzi się zgodzi: „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni. Albowiem jakim sądem sądzicie, takim was osądzą, i jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzą” (Mat. 7:1,2).

Słowo sądzić pochodzi od greckiego słowa krino (Strong #2919). Oznacza ono zadecydować pod względem moralnym lub sądownie, skazać, ukarać lub poddać w wątpliwość. Słowo krino było użyte przez naszego Pana w odniesieniu do przyszłego zaszczytu sądzenia, jaki zostanie przekazany apostołom (Mat. 19:28). Sądenie przez Chrześcijan nie powinno mieć obecnie miejsca, ponieważ umiejętność poznania serca drugiej osoby i rozumowanie człowieka są niedoskonałe. W jaki sposób możemy wydać na kogoś wyrok i nawet nie zdawać sobie z tego sprawy? Czy wyrażamy opinię pod wpływem tego jak wyglądają, jak się ubierają, czy gdzie mieszkają? W przypadku braci Chrześcijan, czy osądzamy ich pod wpływem tego z kim są związani, w co myślimy że wierzą, czy tego co na ich temat mówią inni? Czy już w naszych umysłach określiliśmy ostateczną nagrodę dla jakiegokolwiek wierzącego Chrześcijanina?

Lekcje ze Starego Testamentu

Samuel był ostatnim sędzią Izraela, ponieważ lud zażądał wyznaczenia króla, który rządziłby narodem podobnie jak to miało miejsce wśród innych narodów. Ostatecznie Bóg przystał na tę prośbę z zastrzeżeniem, że Izraelici doświadczą wielu problemów związanych ze sprawowaniem władzy królewskiej. Widać zatem, że ocena ludzka jest zawsze inna od oceny Bożej (Izaj. 55:8,9). Kisz był wpływowym człowiekiem z rodu Beniamina, który miał syna imieniem Saul, o którym mówiono, że był urodziwy i „nie było w Izraelu piękniejszego od niego, a o głowę przewyższał cały lud” (1 Sam. 9:1,2). Kiedy Saul został wybrany na pierwszego króla Izraela, lud popadł w ekstazę widząc, że Saul był piękny i wiedząc, że pochodził z zamożnej i wpływowej rodziny (1 Sam. 10:24). Jeżeli będziemy podobnie jak Izraelici wyciągać wnioski kierując się wyłącznie

powierzchnowymi spostrzeżeniami, może się okazać, że nasza ocena będzie krótkowzroczna. W końcu, Bóg przekazał Samuelowi, że będzie musiał wyznaczyć nowego króla, który rządziłby Izraelem zamiast niewiernego Saula. Bóg nakazał Samuelowi znaleźć króla spośród synów Isajego z Betlejem. Pierwszym synem, na którego Samuel popatrzył, był Elias; Samuel był pewien, że to jest wybraniec Boży. „Ale Pan rzekł do Samuela: Nie patrz na jego wygląd i na jego wysoki wzrost; nie uważam go za godnego. Albowiem Bóg nie patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce” (1 Sam. 16:7).

Bóg patrzy na nas z perspektywy naszej woli, a nie ciała (Rzym. 8:8). Sądcą innych przez pryzmat ich zewnętrznych zalet, albo spełnienie własnych oczekiwań, stajemy się bardziej podatni na możliwość popełnienia błędu. Widać to na przykładzie Faryzeuszy, którzy szydzili z naszego Pana za przyjmowanie celników i grzeszników: „I powiedział im: Wy jesteście tymi, którzy chcą uchodzić w oczach ludzi za sprawiedliwych, lecz Bóg zna serca wasze. Gdyż to, co u ludzi jest wyniosłe, obrzydliwością jest przed Bogiem” (Łuk. 16:15).

W przypadku Kościoła, św. Jakub ostrzega przed sądeniem braci przez pryzmat tego, jak wyglądają. Szczególnie we wczesnym Kościele, istniała praktyka podziału miejsc na nabożeństwach w zależności od tego, jak członkowie byli przyozdobieni.

Św. Jakub wypowiada się przeciwko takim praktykom: „To czyż nie uczyniliście różnicy między sobą i nie stałście się sędziami, którzy fałszywie rozumują?” (Jak. 2:4). Werset ten w parafrazie J.B. Phillipsa brzmi: „Czy nie dowodzi to, iż wytwarzacie w swej świadomości podział klasowy i nastawiacie się na ocenę przymiotów człowieka w oparciu o złe motywy?” Jeżeli ktokolwiek spośród braci przejawiałby takie nastawienie, to byłoby ono sprzeczne z Boskim prawem które zakazuje mieć „wzgląd na osobę”. Lepiej uczynimy, gdy będziemy się kierować takim przykładem.

Sąd uznany przez Boga

„Bo gdybyśmy sami siebie osądzali, nie podlegalibyśmy sądowi. Gdy zaś jesteście sądzeni przez Pana, znaczy to, że nas wychowuje, abyśmy wraz ze światem nie zostali potępieni” (1 Kor. 11:31,32).

W tym przypadku apostoł Paweł wydaje się przekazywać nam, że sądenie siebie samych jest właściwe. Jeżeli nie będziemy tego czynić, Pan zastosuje wobec



nas środki naprawcze. Smaganie może przyjść szybko, albo dopiero po jakimś czasie. Kiedy się rozpocznie, należy jak najszybciej podjąć odpowiednie działania. Wykazując poprawę zadowolimy Boga.

Podczas gdy nie powinniśmy osądzać innych po wyglądzie, w pewnych przypadkach Kościół powinien dokonać takiej oceny. Św. Paweł poruszył temat nierządu, który miał miejsce w zborze korynckim. Apostoł Paweł napomniął Koryntian za to, że nie zganili tego, który publicznie przyzwolił na takie zachowanie i nie usunęli go ze społeczności. Dowiedziawszy się o tym, św. Paweł oświadczył: „Lecz ja, choć nieobecny ciałem, ale obecny duchem, już osądziłem tego, który to uczynił, tak jak bym był obecny” (1 Kor. 5:3). W przypadku poważnych uchybień moralnych, powinniśmy unikać społeczności z osobami, które się ich dopuszczają do momentu, kiedy nie wykażą oni żalu i nie udowodnią nawrócenia (1 Kor. 5:11; 2 Tes. 3:14,15; 2 Kor. 2:1-11).

Nie powinniśmy rozwiązywać sporów pomiędzy braćmi przed ziemskimi sądami (1 Kor. 6:1). Za radą apostoła Pawła powinniśmy raczej wybrać spośród siebie mędrca, który rozsądziłby pomiędzy zwaśnionymi stronami. Taki brat powinien jednak poprzez modlitwę poszukać woli Pana i podejmując decyzję kierować się nade wszystko miłością (Rzym. 12:10).

Czasami rodzą się pytania, jakie stanowisko powinno się zająć będąc wezwanym przez sąd do wypełnienia określonego obowiązku. Św. Paweł odpowiedział na to w następujący sposób: „(...) A jeśli wy świat sądzić będziecie, to czyż jesteście niegodni osądzać sprawy pomniejsze?” (1 Kor. 6:2). Szacunek Chrześcijanina do ziemskiego prawa nie jest w sprzeczności z zasadami Pisma Świętego (Mat. 22:21).

Jeżeli mamy sądzić w sprawach duchowych następnego wieku, powinniśmy móc sądzić w mniejszych sprawach współcześnie. W przypadku pełnienia roli w składzie sądu przysięgłych, obowiązkiem jego członków nałożonym na nich przez sąd jest zadecydowanie, jakie będzie orzeczenie w oparciu o przedstawione prawo. Jeżeli przypadnie nam w udziale pełnienie takiej funkcji, możemy uznać takie działanie za dopuszczone przez Pismo Święte, bez względu na to, czy nasze decyzje będą oparte na złym lub dobrym prawie (Reprints, str. 1531).

Niemniej jednak, mogą być i tacy, którzy będą unikać sądenia i zechcą pozostać jako pielgrzymi, osoby postronne, aby unikać wplątywania się w ziemskie sprawy. Jeżeli nie dochodzi do pogwałcenia sumienia, istnieje wolność wyboru w przypadku kiedy Pismo Święte nie uczy inaczej (Rzym. 14:1 do 15:7).

Najważniejszym pozostaje współudział w sądzie z Chrystusem nad tym, kto zostanie uznany za godnego życia podczas ziemskiego Królestwa Chrystusowego (Jana 5:22). W przyszłości zyskamy to, czego nam teraz brakuje – umiejętności sądenia umysłów, serc i pragnień wobec chęci stosowania się do zasad sprawiedliwości.

Póki co, powinniśmy się modlić o większą zgodność z duchowym prawem: „I o to modlę się, aby miłość wasza coraz bardziej obfitowała w poznanie i wszelkie doznanie, abyście umieli odróżniać to, co słuszne, od tego, co niesłuszne, abyście byli czyści i bez nagany na dzień Chrystusowy” (Filip. 1:9,10). Oby ten duch miłości towarzyszył nam w naszych wysiłkach zadowolenia Ojca niebieskiego.

Brian Montague